

KATARZYNA POKORNA-IGNATOWICZ

Anti-Union empire of Father Rydzyk. From Radio Maryja to „Trwam” Television
Antyunijne imperium ojca Rydzyka. Od Radia Maryja do Telewizji Trwam

KEYWORDS

Radio Maryja, Father Rydzyk, European Union, Church

SŁOWA KLUCZOWE

Radio Maryja, Ojciec Rydzyk, Unia Europejska, Kościół katolicki

ABSTRACT

In opinions transmitted by Radio Maryja, the European Union has been a fixed subject for a long time, the more often discussed, the closer the accession of Poland into it. In opinions of guests and listeners, the Union is considered as the most serious threat for Polish identity, sovereignty, culture, religion, nation and it personifies all sins of the contemporary world. Such statements are systematically broadcasted, being uttered both by invited guests and by calling listeners. In their opinions entering of Poland into the union structures will equal fatal menace to all traditional values - religion, family, homeland and the whole nation.

STRESZCZENIE

W poglądach wyrażanych na antenie Radia Maryja, Unia Europejska jest od dawna stałym tematem, tym częściej poruszonym, im bliższa stawała się akcesja Polski do niej. Zdaniem gości i słuchaczy, Unia uważana jest za najpoważniejsze zagrożenie dla polskiej tożsamości, suwerenności, kultury, religii, narodu i uosabia wszystkie grzechy współczesnego świata. Takie stwierdzenia systematycznie pojawiają się na antenie radia, wygłaszane są zarówno przez zaproszonych gości, jak i dzwoniących słuchaczy. Ich zadaniem, wejście Polski do struktur unijnych oznaczać będzie śmiertelne zagrożenie dla tradycyjnych wartości - religii, rodziny, ojczyzny i dla całego narodu.

1.

Historia Radia Maryja

Historia katolickiego radia w Polsce jest stosunkowo krótka. W okresie międzywojennym nie zdążono uruchomić takiej rozgłośni, a w czasach PRL nie było to możliwe z powodów politycznych. Sytuacja zmieniła się, gdy 17 maja 1989 roku przyjęto nowe regulacje prawne dotyczące stosunków państwo-Kościół, na mocy których znikły dotychczasowe ograniczenia w dostępie Kościoła do mediów i otworzyła się możliwość tworzenia katolickich stacji radiowych. Episkopat Polski podpisał stosowne porozumienie z Ministerstwem Łączności w sprawie przydziału częstotliwości w eterze, a środki finansowe na ten cel były darem Episkopatu Amerykańskiego. We wszystkich diecezjach przystąpiono do budowania regionalnych rozgłośni katolickich. Jedną z nich było Radio Maryja w Toruniu, założone i prowadzone do dziś przez ojca Tadeusza Rydzika - nieznanego wcześniej redemptorystę.

1.1. Ojciec Rydzyk

O. Rydzyk urodził się w Olkusz pod Krakowem. Jego ojciec zginął w Dachau, osierocając piątkę dzieci, które samotnie wychowywała ich matka, osoba bardzo religijna, która Tadeusza od dziecka przygotowywała do stanu duchownego¹. Po zdaniu eksternistycznej matury Tadeusz Rydzyk wstąpił do seminarium redemptorystów w Tuchowie, magisterium z teologii biblijnej zdobył w warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej. W 1986 roku młody redemptorysta wyjechał z grupą studentów na pielgrzymkę do Rzymu, z której jednak nie powrócił, gdyż w drodze powrotnej, przed granicą RFN-NRD, opuścił grupę i zniknął. Władze redemptorystów uznały to zniknięcie za samowolne opuszczenie zgromadzenia, zwłaszcza że ojciec Tadeusz nie miał powodu do niepokoju o własne bezpieczeństwo, gdyż nie zajmował się działalnością polityczną, zatem nie miał kłopotów z władzami PRL.

¹ M. Lizut, *Ojciec dyrektor i tajemnica rodziny* - www.gazeta.pl [1.02.2003].

Po upływie pół roku zjawił się w misji katolickiej w Monachium, prowadzonej przez redemptorystę o. Jerzego Gawlińskiego, który opowiedział o tym spotkaniu w słynnym filmie dokumentalnym Jerzego Morawskiego pt. „Imperium Ojca Rydzika”. Według jego relacji, skruszony ojciec Rydzik rozważał wystąpienie z zakonu, ale zdecydował się na pozostanie w nim. Za wstawiennictwem o. Gawlińskiego otrzymał posadę kapelana w żeńskim klasztorze w Obestaufen w Alpach Bawarskich. W filmie Morawskiego jedna z tamtejszych sióstr zakonnych opowiada o „interesie”, który rozkręcił tam o. Tadeusz, polegającym na sprowadzaniu do Polski niemieckich samochodów. W tym czasie o. Rydzik miał okazję słuchać działającej w Baidenschwang (diecezja augsburska) rozgłośni o nazwie Radio Maria International, stacji o integrystycznym charakterze. Radio nie podobało się władzom niemieckiego Kościoła, co w efekcie doprowadziło do zmiany nazwy oraz charakteru rozgłośni.

Pod koniec lat 80. o. Rydzik uczestniczył też w kursie organizowanym przez Instytut Schillera, znany z prowadzenia antyunijnej działalności w przekonaniu, że wartości, na których opiera się Unia Europejska, są sprzeczne z chrześcijaństwem. Sam ojciec Rydzik później wielokrotnie opowiadał na antenie, że to w tamtym właśnie okresie pojawiła się u niego idea stworzenia w Polsce radia katolickiego, a znakiem, który utwierdził go w słuszności własnych wizji, było pojawienie się w jego życiu włoskiego biznesmena, który zdecydował się na finansowe wsparcie przedsięwzięcia.

1.2. Fenomen Radia Maryja

Radio Maryja rozpoczęło nadawanie 8 grudnia 1991 roku na terenie Torunia i Bydgoszczy, stopniowo wydłużając czas nadawania programu i zwiększając zasięg. Zgodę na jego utworzenie oraz posesję na siedzibę otrzymał o. Rydzik od ówczesnego prowincjała redemptorystów w Polsce. Oferta programowa Radia Maryja składa się z części religijnej i publicystycznej. Część religijna obejmuje liczne transmisje mszy świętych i uroczystości religijnych, modlitwę na antenie (różaniec, godzinki, Anioł Pański, kompleta), katechezę. Natomiast część publicystyczna to przede wszystkim „Rozmowy niedokończone” - wieczorny ponad dwugodzinny program z udziałem zaproszonych gości. Ramówka radia jest bardzo klarowna i niezmienna, tak że stali słuchacze doskonale się w niej orientują. Radio nadaje prawie wyłącznie muzykę religijną, poważną lub pieśni patriotyczne. Zarówno modlitwy jak i audycje publicystyczne bazują na telefonicznym kontakcie ze słuchaczami.

W czerwcu 1994 roku radio otrzymało koncesję KRRiT na nadawanie programu ogólnopolskiego (60 częstotliwości lokalnych) oraz przyrzeczenie następnych, tak aby objąć zasięgiem 80% terytorium kraju). Przyrzeczenie to okazało się gestem nieprzemysłanym, gdyż KRRiT nie dysponowała dodatkowymi częstotliwościami, a ich nieprzydzielanie w kolejnych latach środowisko Radia Maryja potraktowało jako szykanowanie radia. Ponieważ Radio Maryja zadeklarowało się jako niekomercyjne, opłata koncesyjna wyniosła 20% sumy wyznaczonej dla innych ogólnopolskich nadawców - RMF i Radia „Zet”. Po kilku latach, po kolejnej nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, Radio Maryja zostało uznane za nadawcę społecznego.

Już samo pojawienie się ojca Rydzyka w Krajowej Radzie pozwalało przypuszczać, że nie będzie to konwencjonalny nadawca. Ojciec dyrektor, jak jest nazywany przez swoich słuchaczy i współpracowników, pojawił się na publicznym przesłuchaniu koncesyjnym z niewłaściwie wypełnionymi i niekompletnymi dokumentami, za to z figurą Matki Boskiej Fatimskiej oraz z walizką pełną pieniędzy i kosztowności, stwierdzając, że są to datki wiernych, stanowiące gwarancje finansowe przedsięwzięcia. W dokumentach przedstawionych KRRiT ojciec Rydzyk figuruje jako „jednoosobowy organ nadzorczy, jednoosobowy organ zarządzający i jednoosobowy organ kontrolny”². W czasie, gdy ojciec dyrektor przekonywał Radę do własnego projektu, wokół gmachu odbywała się pikietą słuchaczy Radia Maryja, którzy przybyli na nią licznie, aby zademonstrować społeczne poparcie dla radia i wywrzeć wpływ na decyzję KRRiT. Wniosek ojca Rydzyka był też gorąco popierany przez środowiska polityczne prawicy i część Episkopatu³.

Popularność radia rosła systematycznie, tak w kraju, jak i za granicą. Od marca 1993 roku program toruńskiego radia za pośrednictwem satelity EUTELSAT mógł być odbierany w całej Europie, a w 1994 roku, za pośrednictwem satelity Galaxy 7, docierał do Ameryki Północnej. Popularność Radia Maryja rosła, co przejawiało się zarówno we wzrastających systematycznie wskaźnikach słuchalności, jak i w akcjach organizowanych na wezwanie ojca dyrektora: pielgrzymkach, spotkaniach czy protektach.

W połowie dekady zaczęły się kłopoty ojca dyrektora z wymiarem sprawiedliwości w związku z kradzieżą pieniędzy z mieszkania jednej z wolontariuszek pracujących na rzecz radia, a potem w związku z podejrzeniem o dokonanie przestępstwa celno-skarbowego. Ojciec dyrektor nie stawiał się na wezwania prokuratury, a na antenie informował, że działania prokuratury są atakiem na Radio Maryja, jego osobę i cały Kościół. Zachęcał też słuchaczy do „wywierania presji” na prowadzące jego sprawę osoby. Po okresie „przerzucania” sprawy między prokuraturami z Torunia i Bydgoszczy obie sprawy „zakończono”: pierwszą umorzono ze względu na niską szkodliwość społeczną, drugą zawieszono. Trzecia głośna sprawa przeciwko o. Rydzykowi dotyczyła zarzutu „o publiczne lżenie naczelnych organów państwa” w związku z jego obraźliwą wypowiedzią na antenie dotyczącą posłów głoszących za liberalizacją prawa do aborcji. I tym razem ojciec Tadeusz nie stawiał się na wezwania prokuratora, w dodatku na antenie podano personalia wzywającej go osoby. Pani prokurator przydzielono ochronę, gdyż obawiała się demonstrowających w obronie ojca dyrektora.

W 1997 roku ojciec Rydzyk ogłosił na antenie akcję ratowania Stoczni Gdańskiej, co zaowocowało zawiązaniem się Komitetu Ratowania Stoczni Gdańskiej i Przemysłu Okrętowego przy Radiu Maryja. Na apel ojca dyrektora wierni przysyłali świadectwa udziałowe i datki pieniężne. Po pewnym czasie okazało się, że stocznia nie bę-

² *Tamże.*

³ Por. *Wojna o media. Kulisy Krajowej Rady RTV. Z Ryszardem Benderem rozmawia Maciej Lętowski*, Warszawa 1994.

dzie kupiona, a zebrane fundusze mogą zostać zwrócone ofiarodawcom, jeśli o to poproszą, a jeśli tego nie uczynią, zostaną one przeznaczone na dalszy rozwój Radia Maryja. Prasa podawała wówczas, że ojciec Rydzyk zgromadził największy pakiet świadectw udziałowych, a wartość zgromadzonych środków oceniano na około 150 mln złotych (według Pracowni Badań Społecznych).

Zainteresowanie mediów Radiem Maryja nie słabło, zwłaszcza gdy o. Rydzyk oświadczył w listopadzie 1997 r., że w siedzibie radia odkryto „podsluchki bezprzewodowe i miniaturowe mikrofony”, które służyły do podsłuchiwania prywatnych rozmów, co dla jego słuchaczy i zwolenników stanowiło kolejny dowód prześladowania i walki z radiem, prowadzonej przez zmasowane, wrogie siły. W tym czasie Radio Maryja było u szczytu popularności. Miało około 6 milionów słuchaczy, co dawało mu pozycję czwartego radia w Polsce - po RMF, Radiu „Zet” i programie pierwszym radia publicznego.

Radio Maryja uważane jest za najlepiej wyposażone technicznie radio w kraju, a dzięki przekazowi satelitarnemu było jedynym polskim radiem odbieranym w całej Europie, na terenach byłego Związku Radzieckiego, w obu Amerykach oraz na morzach i oceanach.

W kolejnych latach słuchalność Radia Maryja spadała powoli, ale systematycznie, aż do poziomu 3,3% w 2003 roku.

2. Rodzina Radia Maryja

Słuchacze toruńskiego radia tworzą Rodzinę Radia Maryja, o której pisze się, że jest największym nieformalnym ruchem religijnym i społecznym w Polsce, choć o charakterze niesformalizowanym. W całym kraju pracuje sieć Biur Radia Maryja i Kół Przyjaciół Radia Maryja, które działają w parafiach za zgodą księży proboszczów i zajmują się organizowaniem pielgrzymek i spotkań, kolportażem prasy i książek polecanych na antenie oraz włączają się do wszelkich akcji ogłaszanych z anteny. Organizują msze w intencji radia i jego dyrektora, zbierają datki na radio, organizują spotkania z innymi biurami oraz pomagają przy organizacji młodzieżowych kół Radia Maryja oraz tzw. podwórkowych kółek różańcowych dla dzieci.

Radiu udało się dotrzeć do ludzi, którzy wcześniej pozostawali na marginesie życia społecznego, czuli się osamotnieni, byli sfrustrowani, bali się nowej rzeczywistości, mieli zły kontakt z otoczeniem, wielu z nich uważano za „dewotów”. Dzięki Radiu Maryja ludzie ci znaleźli się we wspólnocie i przekonali się, że obok są inni w takiej samej sytuacji, podobnie myślący. Policzyli się i zorganizowali. Dowiedzieli się, że to oni mają rację, a reszta świata się myli w ocenie rzeczywistości. Przekonano ich, że mają do spełnienia misję - muszą bronić wiary, kościoła, ojczyzny. W nich jest jedyna nadzieja, są awangardą i esencją katolicyzmu, są „ostatnimi sprawiedliwymi”.

Szybko uświadomili sobie swoją siłę. Gdy z anteny prosi się o pisanie listów protestacyjnych (podając przy tym treść, tak aby tylko je podpisać), w ciągu kilku dni Rodzina wysyła ich kilkadziesiąt tysięcy. Słuchacze uważają o. Rydzyka za swojego

przewodnika duchowego, nieomylnego przywódcę, darzą go bezgranicznym zaufaniem. Niewątpliwie wpłynęła no to charyzma ojca dyrektora, jak i fakt, że dla wielu z nich działalność w Rodzinie Radia Maryja nadała sens ich życiu. Dotychczas nikt ich nie zauważał, żadne inne medium ani organizacja nie zainteresowała się nimi. Ludzie ci stanowią „koszt transformacji”, o którym wiadomo było, że być musi, ale jego rozmiar okazał się zaskakujący, zwłaszcza, gdy do Rodziny dołączać zaczęli coraz młodszy i bardziej wykształceni słuchacze, których obecność w gronie sympatyków radia zawsze z dumą podkreślano.

Typowy słuchacz Radia Maryja to kobieta powyżej 55 roku życia, często wdowa, raczej słabo wykształcona, o niskim dochodzie i pozycji społecznej. Najczęściej mieszka „przy dzieciach” (44% słuchaczy mieszka na wsi, tylko 10% w dużych miastach). Nie interesuje się życiem politycznym, finansami, gospodarką, życiem publicznym, kulturą ani nauką, nie bywa w teatrze, nie czyta książek. Zajmują ją sprawy wiary i religii, chętnie ogląda telewizję, najczęściej program pierwszy TVP. Szczególnie lubi seriale, np. „Plebanię” i teleturnieje typu „Jaka to melodia?”. Czyta tanie tygodniki kobiece i prasę religijną. Ceni życie rodzinne, które stanowi dla niej wartość podstawową, tradycję i bezpieczeństwo. Uważa, że miejsce kobiety jest w domu⁴. Błędem jednak byłoby sprowadzanie środowiska Radia Maryja wyłącznie do tej grupy społecznej. Wśród zwolenników i propagatorów są przecież osoby w różnym wieku i o statusie zawodowym, politycy z elit władzy, profesorowie wyższych uczelni i niektórzy hierarchowie Kościoła polskiego.

Rodzina Radia Maryja stała się poważną grupą nacisku, bardzo dobrze zorganizowaną i oddaną sprawie. Jej pikietki i manifestacje dotyczyły zarówno prób nowelizacji ustawy antyaborcyjnej, jak i wydarzeń o charakterze czysto politycznym, a szczególnie spraw związanych z Radiem Maryja i instytucjami z nim związanymi. Jacek Borkowicz, publicysta prestiżowego katolickiego miesięcznika „Wież” tak wytłumaczył fenomen Rodziny Radia Maryja: „Ojciec Rydzyk odkrył prostą zasadę reakcji człowieka pokrzywdzonego, który szuka winnego swego losu w innym człowieku. Dyrektor Radia Maryja maksymalnie eksploatuje ten mechanizm. Mówi do emerytów, do rolników, do bezrobotnych i samotnych: jesteście w porządku, budowaliście tę Polskę, a jak ona wam się odwdzięczyła? Rydzyk daje tym ludziom łatwe odpowiedzi: winne są Bruksela, UE, winę ponoszą Żydzi, masoni, środowiska liberalne (nie zaważał się zaprosić na antenę RM pseudohistoryka, Dariusza Ratajczaka, który zaprzecza istnieniu komór gazowych w Oświęcimiu). Tę socjotechnikę opanował do doskonałości. Ale słuchaczy RM nie można postrzegać wyłącznie jako zbiorowiska frustratów wyładowujących swe kompleksy na falach eteru. To ludzie pragnący dobra i sprawiedliwości. Potrzebują dobrych duszpasterzy, którzy nauczyłiby ich nietłatwej rzeczy: odróżniania dobra od zła. I wskazali prawdziwą przyczynę ich niedoli”⁵.

⁴ Portret słuchacza na podstawie: www.gazeta.pl [maj 2003].

⁵ „Gazeta Wyborcza” 09.12.2000.

3. Powstawanie medialnego „imperium”

Popularność Radia Maryja spowodowała, że zaczęły powstawać wydawnictwa i instytucje związane z tą rozgłośnią. W styczniu 1996 r. ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Rodzina Radia Maryja” wydawanego przez Fundację Nasza Przyszłość w Szczecinku, która jest również wydawcą książek reklamowanych na antenie. W następnym roku powstał w Lublinie Instytut Edukacji Narodowej pod kierownictwem Arkadiusza Robaczewskiego, związanego z miesięcznikiem i samym radiem. Zadaniem Instytutu jest organizowanie wykładów, prelekcji i spotkań w całej Polsce, których tematyka obejmuje zarówno problemy religijne, jak i wszelkie aspekty przeszłego i współczesnego życia politycznego w kraju. Organizacją spotkań zajmują się Biura i Koła Przyjaciół Radia Maryja, a na antenie odczytywane są komunikaty informujące o miejscu i terminie spotkań.

W końcu stycznia 1998 roku na rynku pojawił się „Nasz Dziennik” wydawany przez wydawnictwo Spes (bez asystenta kościelnego), który promowany jest w Radiu Maryja jako tytuł bezpośrednio związany z toruńską rozgłośnią. Na antenie systematycznie prowadzi się kampanię reklamową tej gazety i zachęca do jej kupowania, mimo że formalnie radio nie nadaje reklam. W tym też roku do prasowego „koncertu” o. Rydzka dołączył kupiony za 120 tys. złotych „Ilustrowany Kurier Polski”, ukazujący się od 1945 roku w Bydgoszczy⁶.

We Wrocławiu zaczęła działać fundacja Lux Veritatis, zajmująca się produkcją i sprzedażą filmów oraz przygotowaniami do uruchomienia telewizji, o której początkowo mówiono „Telewizja Maryja”, a potem nazwano ją Telewizją Trwam.

W 2002 roku powstała w Toruniu Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, której rektorem został o. Tadeusz Rydzka - na stronie internetowej szkoły ma on tytuł profesora. Mimo zabiegów samego ojca dyrektora i jego zwolenników nie udało się uzyskać na potrzeby szkoły miejskich gruntów, więc jej siedziba mieści się w budynku należącym do zgromadzenia redemptorystów. Uczelnia prowadzi między innymi studia dziennikarskie i, sądząc po licznych wypowiedziach na antenie oraz stronie internetowej, liczy na zainteresowanie młodzieży polonijnej, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych, gdzie Radio Maryja i samego ojca dyrektora łączą dobre stosunki z Kongresem Polonii Amerykańskiej.

W lutym 2003 roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji udzieliła koncesji na telewizję satelitarną Trwam fundacji Lux Veritatis, kierowanej przez o. Rydzka. Trwam ma być stacją komercyjną z pełnym - 15% limitem reklamowym i o szerokiej ofercie programowej. Najwięcej czasu antenowego mają zajmować programy o charakterze edukacyjno-poradnikowym, następnie publicystyka i programy religijne. Planowany jest własny blok informacyjny oraz filmy - fabularne i dokumentalne. Start telewizji planowano na Wielkanoc 2003 roku, jednak przełożono go z nieznanych powodów.

⁶ P. Schutta, *Redemptorysta - odkupiciel*, „Press” 1998, nr 11, s. 20.

4. Radio Maryja na scenie politycznej

Wielkim zaskoczeniem dla władz Kościoła polskiego było aktywne zaangażowanie się Radia Maryja w życie polityczne kraju. W czasie wyborów prezydenckich w 1995 roku na antenie odbywały się debaty poświęcone ocenie poszczególnych kandydatów, które zaowocowały oficjalnym poparciem Lecha Wałęsy. Kampania na jego rzecz odbywała się poprzez dyskredytację wszystkich pozostałych kandydatów: Hannie Gronkiewicz-Waltz zarzucono żydowskie pochodzenie, Janowi Olszewskiemu udział w tajnych związkach masońskich, Aleksander Kwaśniewski okazał się spadkobiercą stalinizmu. W programie telewizji publicznej „Puls dnia” ojciec Rydzyk do grona spadkobierców stalinizmu włączył również Jacka Kuronia sugerując, że spędzone przez niego lata w więzieniach były tylko grą polityczną.

Kolejną kampanią polityczną prowadzoną na antenie było agitowanie za głosowaniem na „nie” w referendum konstytucyjnym w 1997 roku, wbrew oficjalnemu stanowisku Episkopatu. Z anteny można było usłyszeć, że przyjęcie Konstytucji oznaczać będzie „dechrystianizację”, „utrata suwerenności” i „zagładę narodu”. W czasie wyborów parlamentarnych w 1997 roku, znów wbrew stanowisku Episkopatu, środowiska związane z Radiem opracowały własne listy kandydatów w ramach list AWS i na antenie prowadzono ich kampanię wyborczą.

Wszyscy kandydaci rekomendowani przez Radio Maryja wygrali (nawet ci z ostatnich miejsc na liście) i w poprzednim parlamencie stanowili wpływową i silną grupę (ok. 30-40 osób) działającą w ramach AWS. Kandydaci Radia Maryja objęli ważne i prestiżowe stanowiska: Alicja Grześkowiak została Marszałkiem Senatu, Krystyna Czuba - przewodniczącą senackiej Komisji do Spraw Mediów, a Jan Maria Jackowski został przewodniczącym parlamentarnej Komisji do Spraw Mediów. Po wyborach najbardziej związani z Radiem odeszli z klubu AWS i utworzyli Nasze Koło. Prasa pisała wówczas o ojcu Rydzyku jako o „szarej eminencji” polskiej polityki, co jest o tyle uzasadnione, że wszyscy politycy po prawej stronie sceny politycznej starali się utrzymać z nim dobre stosunki i bywać w toruńskiej rozgłośni. Z czasem rozeszły się drogi o. Rydzyka i niektórych polityków, wcześniej popieranych przez Radio Maryja, ale na ich miejscu pojawili się nowi, liczący na poparcie kilkumilionowej rzeszy słuchaczy. Radio Maryja rozpoczęło systematyczne ataki na rząd AWS, w tym szczególnie za plany integracji z Unią Europejską.

W następnych wyborach parlamentarnych środowisko związane z radiem utworzyło Ligę Polskich Rodzin, a na antenie prowadzono regularną kampanię wyborczą tego ugrupowania. Ostatnio prasa spekulowała na temat konfliktu formalnych liderów LPR z ojcem Rydzykiem, co może być prawdą, gdyż od pewnego czasu nie pojawiają się oni w radiu. Systematycznie obecni są natomiast inni działacze tej partii, posłowie i senatorzy.

5. Radio Maryja a Kościół

Kościół katolicki od dawna zainteresowany jest środkami masowego przekazu, sam komunikuje się z wiernymi i światem przez media, popiera ich rozwój i rozwija własne nauczanie w tej kwestii w ramach tzw. teologii mass mediów. Nauczanie to szczególnie mocno i intensywnie zaczęło rozwijać się po II Soborze Watykańskim, a jego dokumentem bazowym, nazywanym *Magna Charta* nauczania Kościoła o mediach jest instrukcja Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu *Communio et progressio* z 1971 roku. Media zostały tam uznane za bardzo cenne narzędzie, dzięki któremu ludzie, i sam Kościół, mogą się wzajemnie komunikować, lepiej rozumieć, prowadzić dialog, co jest niezbędne, aby wypełnić boży plan doprowadzenia zjednoczonej ludzkości do zbawienia. Kryterium oceny mediów uczyniono ich społeczną użyteczność, czyli przyczynianie się do postępu i zjednoczenia ludzkości. Szczególne zadania nałożono na media katolickie. To one właśnie mają budować dialog wewnątrz Kościoła i zewnętrzny - z otaczającym światem pozostającym poza Kościołem. Muszą służyć budowaniu pokoju i zrozumienia w świecie, łączyć ludzi we wspólnych działaniach na rzecz pokoju, postępu i zjednoczenia⁷.

Wizja współczesnego świata przedstawiona w dokumentach soborowych, a zwłaszcza w konstytucji o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* i powtórzona w instrukcji *Communio et progressio*, która tym samym jest obowiązującym nauczaniem Kościoła, różni się diametralnie od wizji prezentowanej na antenie toruńskiego radia. Radio Maryja prezentuje poglądy charakterystyczne dla tzw. katolicyzmu zamkniętego⁸, popularnego w połowie XIX wieku, oparte na przekonaniu, że w świecie toczy się totalna walka dobra ze złem, a obowiązkiem duchownych i wiernych jest walka ze złem w obronie Kościoła, wiary i człowieka. W wersji Radia Maryja dobro to Kościół, ale ten „jedynie słuszny”, skupiony wokół papieża i toruńskiej rozgłośni, natomiast zło to wielka międzynarodowa mafia „przeciwników Boga i kościoła”, czyli „masońsko-żydowska międzynarodówka”, której macki opanowały już prawie cały świat i teraz zamierzają rozprawić się z ostatnim bastionem dobra, czyli Polską i jej katolickim narodem.

Słuchacze utrzymywani są w stałym poczuciu zagrożenia, wróg czai się wszędzie, trzeba być ciągle gotowym do walki. Zagrożenie - wróg, w istocie zawsze ten sam, przybiera jednak różne formy. Przedtem były to mocarstwa, które doprowadziły do rozbiorów, potem komunizm, a teraz jest nim zachodnia liberalna demokracja. Współczesna demokracja to w gruncie rzeczy totalitaryzm, bo instytucjonalizuje zło i działa przeciwko zwykłemu człowiekowi. Radio Maryja dzieli polską scenę polityczną na „prawdziwych patriotów, wiernych Bogu i Ojczyźnie” oraz „zaprzędanych i ogłupiających naród” - czyli „komunoliberalów”, do tej grupy zaliczając zarówno

⁷ Por. K. Pokorna-Ignatowicz, *Kościół w świecie mediów. Historia - dokumenty - dylematy*, Kraków 2002.

⁸ Por. J. Gowin, *Kościół po komunizmie*, Kraków 1995 oraz tenże, *Kościół w czasach wolności*, Kraków 1999.

SLD, jak i większość prawej strony polskiej sceny politycznej. Komuniści i liberałowie połączyli się we wspólnym celu, którym jest złamanie polskich sumień, odciągnięcie ludzi od Kościoła i sprzedanie Polski Zachodowi, który jest zdeprawowany i opatowany przez zło. Według radia, dezorientowane polskie społeczeństwo zaraziło się „europejską chorobą”, i jak ćma do ognia dąży do integracji z Unią Europejską, nie zdając sobie sprawy, że jest to pułapka bez wyjścia.

Na naszych oczach, według radia, dokonuje się kolejny rozbiór Polski, gdyż w wyniku akcesji do UE znikniemy z mapy świata, zostaniemy poddani ateizacji i demoralizacji. Oznaką tego procesu jest obecność kapitału zagranicznego, wykupywanie polskiej ziemi, zakładów przemysłowych i mediów, co w konsekwencji doprowadzi do tego, że będziemy „niewolnikami”, „ludźmi drugiej kategorii”. Dla Radia Maryja oczywisty jest fakt, że pod hasłami zjednoczonej Europy ukrywa się odwieczny niemiecki ekspansjonizm. Niemcy, obok Żydów i masonów, są ulubionym wrogiem Rodziny Radia Maryja. Silny antysemityzm przeplata się z niechęcią, a czasem wręcz z wrogością wobec innych religii. Społeczeństwo dzieli się na „prawdziwych Polaków” i „tubylców polskojęzycznych”. Głosowanie na osoby lub partie niezwiązane z Radiem Maryja to „zdrada narodowa” i „odwracanie się od Boga”. Ta wrogość wobec demokracji, liberalizmu, tolerancji, struktur europejskich połączona jest z poparciem dla zasad państwa opiekuńczego, a zwłaszcza rozbudowanego systemu świadczeń socjalnych. Radio Maryja ma zawsze prostą odpowiedź na najbardziej skomplikowane pytania: wszystkim winni są konkretni ludzie oraz wrogie i potajemnie działające siły.

W sferze religijnej poglądy Radia Maryja oparte są na integryzmie przedsoborowym oraz afirmacji dla tradycji polskiego Kościoła. Wiąże się to z przekonaniem o nierozzerwalności religii, polityki i uczuć patriotycznych. Głosowanie na Aleksandra Kwaśniewskiego, SLD, a teraz opowiedzenie się za integracją z Unią Europejską traktowane jest jako „grzech”, a wszelkie nieszczęścia, na przykład lipcowa powódź w 1997 roku to kara boża za niewłaściwe zachowania narodu. Środowiska katolików otwartych, Kluby Inteligencji Katolickiej, a nawet niektórzy hierarchowie otwarcie krytykujący radio to „fałszywi katolicy”, „wilki w owczej skórze”, a nawet „V kolumna w łonie Kościoła”.

Współczesnym wcieleniem szatana jest międzynarodowa „mafia żydowsko-masońska”, która chcąc zgubić ludzkość, propaguje relatywizm moralny, hedonizm, pseudowolność. Tę katastroficzną wizję świata uzupełnia ocena współczesnej sytuacji w Polsce: obecnie jest jeszcze gorzej niż za czasów komunizmu, ponieważ wówczas wróg był jasno określony, rozpoznawalny, teraz jest ukryty pod hasłami wolności i demokracji. Ziemia jest wykupywana przez Niemców, Kościół prześladowany, media manipulowane „odgórnie” - „z Brukseli”, młodzież jest demoralizowana w publicznych szkołach (między innymi przez edukację seksualną narzuconą nam przez Unię), a wszystkie te nieszczęścia wynikają z faktu, że rządzą nami „oni” - Żydzi, masoni, komuniści, którzy „sprzedali Polskę”.

Trzeba się bronić przez modlitwę i czynną walkę z wszechogarniającym ziem - współczesnym wcieleniem szatana. Więc Radio Maryja podejmuje walkę, szczególnie widoczną, gdy wrogiem okazują się konkretne osoby, które naraziły się Radiu Maryja, jak choćby autorka słynnego filmu o Janie Pawle II, którą słuchacze zarzucili obraźliwymi listami, co skłoniło ją do stwierdzenia, że ludzie ci „żyją na jakiejś innej planecie, gdzie nie obowiązuje historyczna prawda, gdzie żydowscy działacze knują razem z hitlerowcami na zgubę narodu polskiego. Przeraza mnie bezmiar gniewu, nienawiści i antysemityzmu zionący z tych listów. Przy takim braku woli zrozumienia jakiegokolwiek dialog wydaje się niemożliwy”⁹.

Wizja świata toczonego przez zło, walka z jego przejawami, brak tolerancji dla wszelkiej inności, interpretowanie bieżących zdarzeń politycznych i społecznych w kategoriach woli lub gniewu Boga oraz aktywne zaangażowanie polityczne są zasadniczo sprzeczne z nauczaniem współczesnego Kościoła. Nic więc dziwnego, że środowiska katolickie zaczęły domagać się od Episkopatu reakcji i jednoznacznej opinii w sprawie poglądów głoszonych na antenie Radia Maryja oraz praktyk stosowanych przez jego dyrektora.

Pierwsze publiczne napomnienie ze strony hierarchii nastąpiło w czasie kampanii prezydenckiej w 1995 roku. Komisja ds. Środków Społecznego Przekazu wydała 23 października tegoż roku oświadczenie, w którym stwierdzono, że Kościół jako instytucja nie włącza się w kampanię wyborczą, ale czyni to wbrew stanowisku Episkopatu Radio Maryja, które stało się „narzędziem rozpowszechniania nieprawdy”, nadaje fałszywe informacje i obraża, nie dając pomówionym prawa do odpowiedzi. Na łamach prasy katolickiej osoby o niewątpliwym autorytecie wyjaśniały, że poglądów wyrażanych w Radiu Maryja nie należy traktować jako nauczania Kościoła ani głosu polskiego Episkopatu. Zastanawiano się nawet, dlaczego reakcja władz polskiego Kościoła jest tak słaba i okazjonalna.

Władze Kościoła tłumaczyły, że zdecydowana reakcja byłaby szkodliwa dla słuchaczy, zagubionych w zawilosciach rzeczywistości, że w gruncie rzeczy przecenia się pozycję toruńskiego radia. Unikano jednoznacznej oceny wyjaśniając, iż sytuacja jest trudna, gdyż niewłaściwa publicystyka wpleciona jest w religijny format radia, jego modlitewny i formacyjny charakter, który dla wielu chorych i cierpiących jest źródłem pociechy i poczucia uczestnictwa w życiu religijnym.

Ten dylemat wydaje się kluczowy dla całej „sprawy” Radia Maryja. Nie można bowiem zapominać o jego niewątpliwych walorach formacyjnych oraz o tym, że dla słuchaczy wymiar publicystyki politycznej i wymiar religijny są nierozzerwalnie związane i potępienie radia byłoby niewątpliwie odczytane jako dowód na wielokrotnie sugerowaną przez ojca Rydyzka tezę, że również w samym Kościele są wrogowie prawdziwej wiary, papieża, Polski i jego osobiście.

⁹ Wywiad Adama Michnika z Helen Whitney, autorką filmu dokumentalnego „Jan Paweł II. Papież tysiąclecia” - *Papież sprzeciwu*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 263 (10-12.11.), s. 16-17.

Religijny wymiar Radia Maryja również stał się przedmiotem poważnych wątpliwości teologów. Ks. Józef Tischner na łamach „Tygodnika Powszechnego” i „Gazety Wyborczej” wielokrotnie udawał, że religijność radia bliższa jest zwolennikom abpa Marcela Lefebvre’a (przywódcy duchowego odłączonego od Kościoła Bractwa św. Piusa X, które broni „tradycyjnego katolicyzmu” i odrzuca ustalenia II Soboru Watykańskiego) niż nauczaniu współczesnego Kościoła z Janem Pawłem II na czele. Tyle tylko, że „bracia odłączeni” otwarcie krytykują posoborowe nauczanie papieża, a Radio Maryja twierdzi, że jest wyrazicielem tego nauczania. Papież jest największym autorytetem dla o. Rydzyka i jego zwolenników. Ojciec dyrektor wielokrotnie dawał do zrozumienia, że cieszy się szczególnymi względami, osobistym zaufaniem i sympatią Ojca świętego, a jeśli zdarzają się rozbieżności w rozumieniu jego słów, to dzieje się tak dlatego, że reszta świata, w tym władze Episkopatu źle te słowa interpretują.

W 1996 roku Episkopat podpisał z prowincją redemptorystów i dyrektorem rozgłośni umowę, która między innymi zobowiązywała radio do stworzenia rady programowej z osób wskazanych przez Episkopat oraz do sformalizowania ruchu Rodziny Radia Maryja. Mimo umowy, sytuacja nie zmieniła się. Ojciec dyrektor umacniał swoją pozycję na rynku medialnym i w samym Kościele. Część biskupów otwarcie popierała radio, część milczała, niektórzy publicznie je krytykowali (np. bp Tadeusz Pieronek), narażając się na obraźliwe odpowiedzi na antenie i listy z pogrózkami od słuchaczy.

Konflikt między Radiem Maryja a Episkopatem Polski narastał. Po ostrych napomnieniach, radio łagodziło na pewien czas ton wypowiedzi, nie zmieniając jednak meritum swoich poglądów, a o. Rydzyk przypominał, że koncesja radia wydana jest na zgromadzenie redemptorystów, więc tylko jego zakonni przełożeni mają prawo je oceniać. W 1997 roku „problem Radia Maryja” stał się przedmiotem obrad Episkopatu, czego efektem było wystosowanie przez prymasa listu do przełożonego polskich redemptorystów z prośbą o wywarcie wpływu na swojego współbrata, który odmawia podporządkowania się hierarchii. Prymas otrzymał odpowiedź informującą, że zgromadzenie popiera ojca Rydzyka i jego działania.

List prymasa co prawda nie wpłynął na zmianę poglądów i działań ojca dyrektora, miał jednak poważne konsekwencje. Uświadomił zainteresowanym, że Episkopat dostrzega problem i nie identyfikuje się z radiem. Prasa systematycznie donosiła o kolejnych poczynaniach i akcjach ogłaszanych na antenie oraz zaczęła się zastanawiać, czy konflikt z Episkopatem oznacza rozłam w polskim Kościele, i na ile mocny czuje się o. Rydzyk, skoro zdecydował się na otwarty konflikt z władzami polskiego Kościoła.

Pozycji Radia Maryja i samego ojca dyrektora, który, jak pisano, stworzył „kościół w Kościele”, usiłowano przeciwdziałać różnymi metodami: apelując o popieranie rozwoju innych radiostacji katolickich (Radio Józef), organizując sieć Radia Plus, usiłując wymusić podporządkowanie się biur i kół Radia Maryja władzom Kościoła, naświetlając brak reakcji papieża na inicjatywy radia. Systematycznie unikano jednak otwartej konfrontacji, tradycyjnie już argumentując, że mogłoby to doprowadzić do

niebezpiecznych konfliktów wśród wiernych. Ta ostrożna postawa Episkopatu pozwoliła ojcu Rydzykowi na konsekwentne realizowanie własnych planów politycznych, finansowych i medialnych umacniających w gruncie rzeczy jego pozycję. W kolejnych kampaniach wyborczych Radio Maryja prowadziło agitację na rzecz swoich kandydatów, dzięki czemu radio zyskało gorliwych obrońców w sejmie i senacie. Nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji nadała mu status nadawcy społecznego, zwalniając z opłaty koncesyjnej, a ujawnienie przez media faktu niepłacenia podatków nie wywołało jednoznacznej publicznej reakcji władz kościelnych i świeckich.

Jarosław Makowski, publicysta „Tygodnika Powszechnego”, twierdzi wręcz, że brak reakcji na poczynania ojca Rydzyka doprowadził do wielkiego problemu w polskim Kościele i do paradoksu historii: „W rodzimym Kościele Jana Pawła II, papieża, który jako pierwszy przekroczył próg synagogi i meczetu, demaskatora wszelkiego rodzaju nacjonalizmów i ksenofobii, powstało i działa katolickie Radio Maryja, którego działalność i głoszone treści w zasadniczy sposób kłócą się z tym, czego naucza Jan Paweł II. (...) Zakonnikowi udało się przekonać dużą część wiernych, że antysemityzm, ksenofobia czy szerzenie nienawiści nie kłóci się z byciem katolikiem w Polsce. Ba, wedle stacji prawdziwy katolik musi być eurosceptykiem, nacjonalistą, musi nienawidzić Żydów i masonów itd. [...] Gdyby Radio Maryja posiadało ducha katolickiego, nigdy na jego falach nie usłyszelibyśmy antysemitycznych czy antyeuropejskich treści. Dziś jest to możliwe, gdyż o. Rydzykowi udało się stworzyć „kościół” w Kościele. Łudzi się ten, kto sądzi, że problem, jakim dla Kościoła jest toruńska rozgłośnia, będzie można rozwiązać tanim kosztem. Na to jest już za późno. A koszty, jak pokazuje historia, będą rosły tym bardziej, im bardziej Episkopat będzie uciekał od podjęcia trudnych i z pewnością dla sporej części polskich katolików bolesnych decyzji. Ale cóż począć, skoro nauczania papieża nie da się pogodzić z przekonaniem o. Rydzyka, tak jak nie da się pogodzić wody z ogniem”.

6. Radio Maryja a Unia Europejska

W poglądach wyrażanych na antenie Radia Maryja Unia Europejska jest od dawna stałym tematem, tym częściej poruszonym, im bliższa stawała się kwestia naszej akcesji. Zdaniem gości i słuchaczy, Unia jest najpoważniejszym zagrożeniem dla polskiej tożsamości, suwerenności, kultury, religii, narodu i uosabia wszystkie grzechy współczesnego świata: permissywizm, ateizm, cywilizację śmierci opartą na aborcji i eutanazji. Jest zagrożeniem dla rodziny, bo dopuszcza małżeństwa homoseksualne, deprawuje młodzież przez edukację seksualną, jest wreszcie kolejnym wcieleniem odwiecznego niemieckiego ekspansjonizmu, zagrażającemu polskiej ziemi i jej mieszkańcom. Unią rządzą ukryte siły: Żydzi, masoni, Niemcy, faszyci i komuniści. Takie stwierdzenia systematycznie pojawiają się na antenie radia, wygłaszane są zarówno przez zaproszonych gości, jak i dzwoniących słuchaczy. Wejście do struktur unijnych oznaczać będzie śmiertelne zagrożenie dla tradycyjnych wartości, religii, rodziny, ojczyzny i dla całego narodu.

Zwolennicy integracji oraz rząd negocjujący jej warunki oskarżani są o zdradę narodową, o świadome działanie na rzecz odwiecznych wrogów. Wobec największego od lat zagrożenia, jakim jest wejście Polski do Unii, prawdziwi patrioci powinni się zjednoczyć i zrobić wszystko, aby do tego nie dopuścić, bo skutki tej decyzji będą tragiczne. Przemysł padnie, ziemia zostanie wykupiona, będziemy „niewolnikami u bauera” lub „obywatelami drugiej kategorii”. Po integracji byli właściciele ziemscy wystąpią o zwrot swoich majątków w zachodnio-północnej Polsce. Z anteny można się też było dowiedzieć o sekretnych planach unijnych, z których wynika, że ludność Polski ma się znacznie zmniejszyć, więc będzie stosowana eutanazja, utracimy niepodległość, a większość rodzin skazana zostanie na nędzę i poniżenie. Sekretne plany Unii i jej prawdziwe oblicze odkrywają goście zapraszani do programu, przedstawiani jako autorytety naukowe i eksperci od spraw europejskich. Dla przykładu:

„Rozmowy niedokończone” z dnia 17.03.2002 r., [gość: profesor John Laughland], temat: Czy w Unii Europejskiej narody mogą zachować swoją suwerenność?

[...] dla Zachodnich polityków, którzy byli projektantami układu z Maastricht i Unii Europejskiej, którą w tej chwili mamy, wolność jest niebezpieczeństwem. Narodowość jest czymś, co musi być zniszczone. [...] Także od czasu Maastricht mamy w Unii Europejskiej ponownie komunistyczny styl rządzenia, gdzie miejsce sowieckich dygnitarzy zajęli komisarze unijni. Ale komunizm nie jest jedyną ideologią, jaka towarzyszy łączeniu tych krajów w jedno superpaństwo. Napisałem jedną książkę, która jak mam nadzieję ukaże się również w Polsce, w której omawiam nazistowskie i faszystowskie korzenie zjednoczonej Europy.

[Słuchaczka]: *Czy prawdą jest, że nie ma żadnej ustawy, która przewidywałaby możliwość wystąpienia z Unii? Czy jest to możliwe, że po upadku totalitarnych systemów może istnieć tak niedemokratyczna struktura? Czy można tylko wejść a nie wyjść? Po drugie chciałabym wiedzieć czy prawdą jest, że te tak zwane sekretne rządy, mianowane, a nie wybierane według jakiegoś dziwnego klucza, są strukturami masonskimi, międzynarodowymi, które władają finansami, które są zainteresowane wprowadzeniem strasznego systemu, którego się nawet nie śniło filozofom, który przewyższałby dotychczasowe systemy totalitarne? Bardzo proszę o odpowiedź.*

[Prof. Laughland]: *Teoretycznie odpowiedź brzmi, tak. Unia Europejska jest organizacją opartą na traktacie i międzynarodowe prawo konstytucyjne mówi, że jeżeli jakieś państwo podpisze jakąś umowę, może się też z niej wycofać. Teoretycznie Wspólnota Europejska jest opartą na traktacie i działa jak każda inna organizacja oparta na traktacie. W rzeczywistości jednak jest inaczej.*

[Słuchacz]: *Mam pytanie. W budowaniu eurokolchozu dominującą rolę grają Niemcy. Ostatnio oglądałem stację, gdzie dziennikarz zapytał się piłkarza niemieckiego, dlaczego wy jesteście tacy ambitni w walce do ostatniej minuty. On powiedział, że pamiętają o przegranej wojnie i jest w nich taki niemiecki instynkt. Oni dzisiaj przyjmują taką pozę, która jest zwykłym zakłamaniem. Doświadczamy tego, ponieważ wykupują*

nam ziemię, a oni pamiętają. Ja myślałem, że oni się zmienili, ale to nie jest prawdą. Szczęść Boże.

[Prof. Laughland]: *Myślę, że nie ma wątpliwości, co do tego, że Niemcy próbują poprzez Unię Europejską odzyskać tą siłę, którą stracili po 1945. W szczególności Niemcy sądzą, że przez zwiększenie obszaru Unii Europejskiej będą mogli mieć swoje małe cesarstwo w podobny sposób jaki Anglia miała swoje kolonie w Indiach. Jestem do tego przekonany, co słuchacz powiedział o niemiecki nacjonalizmie. To jest jednak bardzo paradoksalne zjawisko, niemiecki nacjonalizm, ponieważ wyraża się przez samo zaprzeczenie. Niemcy powtarzają całemu światu, że oni przewyżczyli własny nacjonalizm i w tej chwili chcą być tylko Europejczykami. To jest jeden z powodów, dla którego napisałem swoją książkę. Wykazuję, że w 1941 mówili dosłownie to samo.*

„Rozmowy niedokończony”, 10.03.2002, temat: Obłudna argumentacja za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej.

[Prowadzący]: *Telefonicznie połączeni jesteśmy z panem profesorem Tadeuszem Poznańskim ze Stanów Zjednoczonych z Seattle. Jest także w studio pan Filip Advent, autor książek na temat wyprzedaży polskiej ziemi.* [Prowadzący]: *Panie profesorze, jest pan autorem książek pt. „Wielki przekręt” a także „Wyprzedaż Polski. Obłęd reform”. Jak pan, badając te zjawiska ekonomiczne, ocenia wyprzedaż polskiej ziemi?*

[Gość]: *Rządy i intelektualiści krajów Europy Zachodniej, kiedy zdali sobie sprawę, że komunizm już upada zdecydowali, że te wydarzenia przybierają niebezpieczny obrót. Uznali, że koniec sowieckiej kontroli nad centralną i wschodnią Europą nie był powodem do radości, ale powodem do niepokoju i strachu.*

[O. Rydzyski włącza się do rozmowy]: *A gdyby tak cała Polska zamieniała się na różne instytucje i nie daj Boże bo nikt nam nie gwarantuje, że straszne nieszczęścia się nie powtórzą. Historia kołem się toczy i powraca. Nie daj Boże sytuacja powtórzyłaby się to co wtedy. Czy we wszystkich gospodarstwach nie będą niewolnikami Polacy, a owoc ich pracy czyż nie zbiorą najeźdźcy. O ileż łatwiej obronić naród, gdy każda rodzina, każdy gospodarz swojej wsi trzyma się mocno własnego gruntu, zakorzeniony w nim jak sosna, wierzba czy olcha. To jest zagadnienie polskiej racji stanu. To może tyle. W środę pan Miller i reszta będą najprawdopodobniej głosować za przyspieszonym sprzedawaniem Polskiej ziemi. Gratuluję tym wszystkim, którzy wybierali SLD, pana Kwaśniewskiego, są grabarzami własnymi, nie tylko naszej ojczyzny, ale także naszych dzieci. W przyszłości własnych dzieci. Nie posłuchali nikogo, nawet Wyszyńskiego nawet Jana Pawła II, co najwyżej posługują się Janem Pawłem II, manipulują słowami Ojca Świętego i mówią, że trzeba koniecznie wejść do Unii Europejskiej¹⁰.*

Do grona ekspertów od Unii w Radiu Maryja należą również profesorowie: Ryszard Bender i Jerzy Robert Nowak, a ostatnio były ekspert unijny Carl Beddermann, który odkrył prawdziwe oblicze i intencje Piętnastki i teraz przestrzega przed nimi

¹¹ Cytaty pochodzą z oficjalnej strony internetowej Radia Maryja - www.radiomaryja.pl/arehiwum/roznie/dane/03172002.htm

Polaków. Twierdzi między innymi, że rozszerzenie Unii jest „ekspansją na wschód”, zdobywaniem nowych rynków zbytu i realizacją własnych interesów ekonomicznych naszym kosztem.

Antyunijne nastawienie Radia Maryja stało się kolejnym kłopotem dla władz polskiego Kościoła, zwłaszcza wobec najpierw ostrożnego, a potem już otwarcie pronijnego stanowiska Episkopatu. W marcu 2003 roku powołano Zespół Biskupów ds. Duszpasterskiej Troski o Radio Maryja, w skład którego skład weszli: bp Stanisław Wielgus (ordynariusz płocki), bp Andrzej Suski (ordynariusz toruński), Marian Gołębiewski (ordynariusz koszalińsko-kołobrzeski) i jako przewodniczący - Sławoj Leszek Głódź (przewodniczący Rady ds. Środków Społecznego Przekazu i biskup połowy). W kwietniu w prasie pojawiły się informacje, że Zespołowi udało się przekonać o. Rydzika do złagodzenia antyunijnej agitacji. Dnia 15 kwietnia Katolicka Agencja Informacyjna poinformowała, że Zespół doszedł do porozumienia z zarządem warszawskiej prowincji redemptorystów w Płocku w sprawie Radia Maryja, na mocy którego „sprawa integracji Polski do struktur Unii Europejskiej przedstawiana będzie przez Radio Maryja zgodnie ze stanowiskiem i dokumentami Episkopatu Polski”¹¹.

W radiu nie tylko złagodzono język wypowiedzi, ale nawet zaproszono kilku gości, którzy starali się przekonać słuchaczy, że Unii nie trzeba się bać, a Polska może wiele zyskać na integracji. Jednak inne wypowiedzi, a zwłaszcza telefony słuchaczy nie pozostawiały wątpliwości, że Rodzina Radia Maryja dobrze przyswoiła antyunijne argumenty powtarzane w radiu od lat.

Sytuacja eurosceptyków z Radia Maryja stała się jeszcze trudniejsza, gdy w maju 2003 roku Jan Paweł II jednoznacznie opowiedział się za integracją. Dotychczas w Radiu Maryja przekonywano, że papież jest przeciwko integracji, a jego słowa są przeinaczane i błędnie interpretowane przez propagandę euroentuzjastów. Wobec jednoznacznej wypowiedzi swojego największego autorytetu o. Rydzik znalazł się w prawdziwych kłopotach: pozostawanie przy swoich dotychczasowych antyunijnych poglądach byłoby jednoznacznym opowiedzeniem się przeciwko woli papieża i Episkopatu. 23 maja ojciec Rydzik niespodziewanie zadzwonił do swojego radia w czasie „Rozmów niedokończonych” i oświadczył na antenie, że nie można dyskutować z poglądami papieża i jeśli On twierdzi, że musimy wejść do Unii, to trzeba tego głosu posłuchać. Poprosił też słuchaczy o nieprowadzenie na antenie agitacji przedreferendalnej w żadną stronę. Unię Europejską nazwał „czyśćcem, który być może musimy przeżyć”.

To niespodziewane oświadczenie o. Rydzika wywołało zrozumiałą reakcję mediów. Pisano i mówiono o „nawróceniu ojca dyrektora”, o zmianie poglądów, o zwycięstwie Episkopatu nad Radiem Maryja i jego dyrektorem, a czołowi politycy pronijni wręcz dziękowali mu za zmianę stanowiska. Sam ojciec dyrektor nie powiedział w tej sprawie nic więcej, za to w Radiu Maryja odczytywano „Oświadczenie” (podpisane przez jednego z ojców pracujących w radiu, a nie przez o. Rydzika), zaczynają-

¹¹ www. e.kai.pl [dostęp: 15.04.2003].

ce się od stów, że „Radio Maryja stanowczo protestuje przeciwko próbom manipulowania opinią publiczną w celu zniszczenia autorytetu Radia Maryja i wykorzystywania go do propagandy unijnej”. Napisano też w nim, że radio ostrzega jedynie przed strukturami i ludźmi, którzy zabijają poczęte życie i niszczą młodzież i rodzinę, przeciwstawia się fali zła, przemocy, pornografii, wyprzedaży majątku narodowego. Solidaryzuje się z rolnikami i ludźmi najuboższymi, którzy spychani są na margines przez oligarchię polityczną. W ten sposób ojciec dyrektor wybrnął z problemu. Swoim pro-unijnym jednorazowym wystąpieniem wywiązał się z zobowiązań wobec biskupów, a Rodzina Radia Maryja dowiedziała się z anteny, że ojciec dyrektor znowu stał się przedmiotem ataku i manipulacji.

W ostatnim tygodniu przed referendum na antenie dalej rozmawiano o Unii. Prowadzący audycje zachowywali wstrzemięźliwość w wypowiedaniu swoich poglądów, dawali jednak do zrozumienia, że zgadzają się z poglądami zaproszonych do audycji gości i telefonujących słuchaczy, którzy wygłaszali znane antyunijne argumenty. W niedzielę 1 czerwca, kiedy we wszystkich polskich kościołach odczytano list Episkopatu zachęcający do wzięcia udziału w referendum, racjonalnego rozważenia decyzji w sprawie integracji oraz wzięcia pod uwagę pozytywnego stanowiska Jana Pawła II w tej sprawie, gościem „Rozmów niedokończonych” był dziennikarz „Naszego Dziennika”, który po raz kolejny przywołał antyunijne obawy. Tematem przewodnim była przyszła Konstytucja Unii i brak w jej projekcie *invocatio Dei*, co, jego zdaniem, powinno być dla wierzących przestrożą przed tą strukturą. Zapewniano, że Radio nie chce nikomu wskazywać, co należy zrobić, ale każdy prawdziwy katolik powinien w swoim sumieniu rozważyć, czy może popierać strukturę, która propaguje aborcję, eutanazję i walczy z rodziną.

Dnia 2 czerwca prasa poinformowała o wynikach monitoringu programu Radia Maryja, przeprowadzonego przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji na przełomie lutego i marca tego roku. W raporcie z tego badania stwierdzono, że w radiu obecne są treści antysemitki. Można zrozumieć ich pojawianie się w telefonach od słuchaczy, ale nic nie usprawiedliwia braku reakcji na nie ze strony prowadzących program kapłanów. W raporcie stwierdzono również, że radio ciągle występuje przeciwko wejściu Polski do Unii Europejskiej.

7. „Nawrócenie się” ojca dyrektora czy nowa strategia

Choć finanse Radia Maryja są nieznane - nawet Krajowej Radzie, to można jedynie spekulować na temat jego kondycji. Logika podpowiada, że skoro w ostatnich latach znacznie zmniejszyła się liczba słuchaczy (o czym świadczą wyniki badań), to i wpływy z datków również. Zresztą w apelach systematycznie wygłaszanych na antenie podkreśla się nienajlepszą kondycję finansową radia. Jak w tej sytuacji interpretować start Telewizji Trwam? Być może jest to „ucieczka do przodu”, próba uczynienia telewizji Trwam okrętem flagowym „imperium”. Zwłaszcza że telewizja będzie w pełni komercyjna, więc jej twórca liczy na wpływy z reklam. Zainteresowanie nowym przedsię-

wzięciem jest duże, zarówno ze strony potencjalnych widzów, jak i środowiska medialnego. Według CBOS, co trzeci Polak chce oglądać telewizję ojca Rydzyka (PAP 19.02.2003). Powodzenie Trwam zależeć będzie niewątpliwie od charakteru i atrakcyjności oferty programowej. Format Radia Maryja raczej nie ma szans na telewizyjny sukces: „rozmowami niedokończonymi” trudno będzie przyciągnąć szeroką widownię, a reklamodawcy nie będą chcieli być kojarzeni z radykalnymi poglądami.

Ojcu Rydzykowi potrzebna jest też przychylność lub choćby tylko milcząca akceptacja Episkopatu. Przeciągający się konflikt wokół radia mógłby szkodzić przyszłej telewizji. Można więc zastanawiać się, czy zmiana poglądów samego ojca dyrektora w sprawie Unii jest wynikiem autentycznego „nawrócenia się” czy nową strategią związaną ze startem Trwam. Przyszłość pokaże, czy otoczenie o. Rydzyka „duszpasterską troską” biskupów uczyni z Radia Maryja katolickie radio nie tylko z nazwy, ale i z ducha. A może wówczas okaże się, że ks. Stanisław Musiał (jezuita z Krakowa od lat walczący z przejawami antysemityzmu w Kościele polskim, publicysta „Tygodnika Powszechnego” i laureat „polskiego Pulitzera”), uzyska odpowiedź na swoje dramatyczne pytanie: kto wreszcie zawiesi Radio Maryja? Ks. Musiał na łamach „Gazety Wyborczej” sugeruje, że raczej nie uczyni tego Episkopat, który jest od lat podzielony w tej sprawie.

Jak więc interpretować nagle „nawrócenie się” o. Rydzyka i wydane w dzień później „Oświadczenie Radia Maryja” w tej sprawie? Możliwe są trzy warianty:

1. Może autentycznie odmieniony i teraz już posłuszny władzom Kościoła, płacący podatki i wywiązujący się z obietnic ojciec dyrektor Telewizji Trwam, któremu nie można odmówić pomysłowości i odwagi, sam postanowi zdyscyplinować swoje radio?

2. Może, wiedząc że okres największych sukcesów radia już minął, ojciec dyrektor postanowił pozostawić je w niezmienionej postaci, i nie angażując się bezpośrednio w jego sprawy, aby nie być kojarzonym z jego skrajnymi poglądami, zajmie się „rozkręcaniem” nowego biznesu telewizyjnego?

3. A może to jednorazowe opowiedzenie się za Unią było wybiegiem, mającym na celu wywiązanie się ze zobowiązań wobec Zespołu Duszpasterskiej Troski, aby po pewnym czasie wrócić do poprzednich poglądów?

W dniu zakończenia referendum w sprawie naszej akcesji, 8 czerwca 2003 roku, w „Rozmowach niedokończonych” ubolewano nad jego wynikiem, z ust radiowych autorytetów padały słowa o „ukrzyżowaniu Polski” i „wielkiej manipulacji” wynikami. Ojciec dyrektor w telefonicznej wypowiedzi zadeklarował rozpoczęcie walki o Polskę, wynik referendum uznał za nieszczęście oraz efekt zmasowanej propagandy. Radio Maryja wróciło więc do typowej dla siebie retoryki. Stwarza to mowy dylemat: czy o. Rydzyk będzie miał odtąd dwa różne oblicza: jedno dla Radia Maryja, drugie dla władz Kościoła i Telewizji Trwam, czy też telewizja powieli poglądy i retorykę radia? W tym drugim przypadku bardzo prawdopodobne jest, że obok „problemu Radia Maryja” pojawi się niedługo „problem Telewizji Trwam”.